

Blinken, wracaj pan do domu!

14 września 2024

Jak zwykle nadążający za kluczowymi zdarzeniami „Times of India” publikuje zadziorne tym razem wyzwanie polskiego posła w Parlamencie Europy – Grzegorza Brauna. W nietypowy dla siebie sposób, ale adekwatny do stylu kowbojskiej dyplomacji administracji amerykańskiej, w reakcji na wizytę pierwszego sekretarza USA – Anthony’ego Blinkena, pan Braun obcesowo, sprawnym angielskim, skierował pod adresem wizytującego mocne przesłanie: „Blinken, wracaj pan do domu! Spadaj! My tu nie chcemy pana. Polacy nie chcą płacić i umierać za wasze wojny. Panie Blinken, niech pan wyjeżdża do domu jak najprędzej. Bardzo dziękujemy”.



Wypowiedź posła Brauna nastąpiła po spotkaniu i konferencji prasowej Blinkena z ministrem Radosławem Sikorskim. Ich rozmowy dotyczyły złagodzenia dotychczasowych ograniczeń w korzystaniu z zachodnich dostaw broni, co miałoby eskalować konflikt w głąb Rosji, przy całkowitym pominięciu skali reakcji symetrycznej. Zachęta ze strony Sikorskiego do przyjęcia pocisków dalekiego zasięgu miałaby oznaczać zwiększenie potencjału obronnego Polski. Łącząc ten wątek z rzekomą chęcią uniknięcia bezpośredniego zaangażowania państw NATO w toczącą się wojnę, minister wykazuje zachowanie pozorów wstrzemięźliwości z równoczesnym dążeniem do zaangażowania Polaków w samobójcze uczestnictwo rozbrojonej armii polskiej i kompletnie bezbronnych milionów obywateli.

Szczególnym w tej sytuacji przypadkiem jest wypowiedź rozgorączkowanego nieodpowiedzialnie i nieadekwatnie do sytuacji (choć w randze generała) pana Waldemara Skrzypczaka. Jak niegdyś pewien działacz przywiązany do „maciejówki” na głowie, ten wieloletni żołnierz czasów pokoju powiedział, że Rosja, ośmielając się zaatakować Polskę, nie ma pojęcia, jak

stojąca za nią potężna siła amerykańska jest w stanie „zdmuchnąć” Rosję daleko za Ural, kończąc z dotychczasowym kapitulankim podejściem. Pan generał najwyraźniej myli prawo do obrony z inspirowaniem prawa do ataku przeciwnika wielokrotnie potężniejszego i nowoczesnego, któremu jankesi stanąć oko w oko sami się nie ośmielą. Jako praktyczni wypuszczają innych na ring wojny, a sami pobawią się w sekundantów. Kiedyś rycerze, dziś żołnierze do zakutych głów należą; niegdyś – w szyszak, dziś – w ideologię.

Zwiększenie budżetu wojskowego Polski na rok 2025 do blisko 48 miliardów dolarów jest równoznaczne z podwyżką podatków i cięciami świadczeń socjalnych. Przeciek, że Blinken „przywiózł Polsce 6 miliardów dolarów na odbudowę Ukrainy” wskazuje raczej na koniec wojny, zaś, znając szczodrość Amerykanów, można te pieniądze potraktować jako łapówkę na poczet kolejnego majdanu w Polsce, a w najlepszym razie kredyt do spłacenia na 44,7% – czyli nie do spłacenia. Doskonale wiadomo od dwóch lat, że Ukraina jest już podzielona na strefy wpływów należące do BlackRocka, więc wszelkie bajdy o polskim udziale w odbudowie powinny przypomnieć, jak do dnia dzisiejszego obietnice odbudowy Iraku zniknęły za horyzontem, którego zawsze broni zwarta i gotowa zbieranina sojuszników.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net